Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), sobota, dnia 18 kwietnia 1936 r. | Nr. 91

Jerzy Gutsche

Trzeba widzieć kontrasty

Stolica urządziła wspaniałą wystawę urbanistyczną: „Warszawa przyszłości". Na licznych modelach plastycznych, tablicach i wykresach zobrazowano tam, jak imponująco wyglądać będzie nadwiślańskie miasto, jakie będzie posiadało parki, arterje komunikacyjne, dzielnice handlowe, kolonje mieszkalne itd. za lat — powiedzmy — pięćdziesiąt. Ma to być lekcja optymizmu dla malkontentów, co — patrząc na Warszawę dzisiejszą — irytują się na źle brukowane jezdnie, ciasnotę chodników, dysproporcję wspaniałych gmachów obok walących się ruder, na przeładowanie arteryj komunikacyjnych albo prowizorjum dworca centralnego.

W Chełmie (woj. lubelskie) wybudowano ogromny kompleks domów, w których znaleźć miała pomieszczenie dyrekcja kolejowa z Radomia. W okresie 1928—1930 powstało 112 budynków, tworząc jakby nowe miasto. I do tej chwili kompleks stoi pustkami, dyrekcja kolejowa bowiem nie została przeniesiona. Narazie niewiadomo też, jak te komfortowo urządzone gmachy zostaną zużytkowane.

W wielu miastach „pałace" kas chorych stoją bezużytecznie, gdyż ubezpieczalnie zostały ze względów oszczędnościowych zlikwidowane!

\+ + +

A tymczasem do szkoły nie może chodzić w Polsce miljon dzieci. Na brak dostatecznej liczby izb szkolnych zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę. W niektórych szkołach izby są tak przepełnione, że dzieci, nie mieszcząc się na ławkach, muszą stać przez kilka godzin. W kresowej wsi nauczyciel zimą oddaje własną izbę, żeby dzieci nie marzły na dworze. Czy taki stan rzeczy istnieje tylko na kresach?

W czasopiśmie „Pracownik Samorządowy" czytamy:

> W jednej ze szkół wiejskich w woj. warszawskiem (!) 40 dzieci nie miało obuwia. Wszystkie natomiast, może z nielicznemi tylko wyjątkami, były niedokarmione i głodne. Podręczniki, zeszyty, ołówki i t. p. posiadały dzieci w niedostatecznej ilości, że o przepracowaniu z nimi normalnego kursu nie można było nawet marzyć.

Dziecko nie chodzi więc do szkoły, ponieważ nie ma butów albo płaszczyka. W domu zaś nie może odrabiać lekcyj, ponieważ jest chłodno i ciemno. W szkole dziecko myśli tylko o tem, czy dostanie śniadanie, bo z domu wyszło głodne.

Czy nie można rygorami wpłynąć na rodziców? W praktyce jest to obowiązkiem Opieki Szkolnej. Gdy jednak Opieka Szkolna postawi wniosek o ukaranie rodziców, a Dozór Szkolny karę taką wymierzy, to co się dzieje?

> Otóż w takich wypadkach, w stosunkach wiejskich, ojciec albo opiekun biegnie corychlej do wójta i zgłasza się do „odsiadki". Przynajmniej dwa dni posiedzi sobie w areszcie, dostanie gorącej zupy i oderwie się trochę od codziennych kłopotów, których jest w domu bezradnym świadkiem.

Istnieje coprawda Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, spełniające rolę niewątpliwie pożyteczną. W miarę możności wypompowuje ono konieczne fundusze na budowę szkół. Społeczeństwu jednak coraz trudniej znaleźć kwoty na ten cel, zwłaszcza wobec wielkich ciężarów podatkowych. Wytwarza się więc taka sytuacja, że sum, których Państwo nie może wydobyć przymusowo, wydobywa dobrowolnie T. P. B. S. P.

Tygodnik „Samorząd" słusznie domaga się, aby akcja budowy szkół wykonywana była przez organy samorządu terytorjalnego. Ale — gminie czy gromadzie nie wolno dobrowolnie obciążyć się na budowę własnej szkoły, natomiast obciąża się ją opłatami „dobrowolnemi" na rzecz Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Dochody budżetowe samorządu gminnego zostały tak dalece zmniejszone, że położenie finansowe organów komunalnych stało się katastrofalnem. Kto więc ma troszczyć się o normalny rozwój szkolnictwa powszechnego? Skarb Państwa nie posiada środków, samorządy są niesłychanie zadłużone, społeczeństwo jest spauperyzowane. — I co znaczy wybudować tyle a tyle gmachów szkolnych, jeśli dziecko wiejskie nie ma butów i płaszcza, a z domu wychodzi głodne.

\+ + +

Nie wystarczy kontrasty widzieć. Trzeba wyciągnąć właściwe wnioski i przejść do czynu. Przedewszystkiem jednak trzeba jasno i wyraźnie ustalić, co jest ważniejsze:

— budowa gmachów reprezentacyjnych i „pałaców" ubezpieczeniowych, wysyłanie ekip sportowych na zawody zagraniczne, utrzymywanie olbrzymiego aparatu administracyjnego, jednostronne finansowanie robót publicznych, ba! nawet finansowanie lotu prof. Piccard'a a do... stratosfery itd.

czy...

— budowa dróg i gmachów szkolnych oraz postawienie na właściwej stopie obrony narodowej?

Bunt w wojsku Negusa

stłumiony podstępem po wielkiej pijatyce

Addis Abeba, 17 4. — Po kilku dniach milczenia komunikacja z cesarzem została przywrócona. Niewiadomo gdzie cesarz znajduje się obecnie, lecz, jak sądzą, po bitwie nad jeziorem Asziang objął on kierownictwo wojsk na froncie południowo-wschodnim. Na froncie somalijskim Abisyńczycy, według doniesień z Addis Abeby, odnieśli zwycięstwo. Na froncie ogadeńskim toczą się podobno walki, lecz jak się zdaje chodzi w danym wypadku dopiero o starcia straży przednich. O ruchach księcia następcy tronu, który opuścił Dessie przed przybyciem Włochów, niema dotychczas żadnej wiadomości.

Na kilka dni przedtem następca tronu zdołał zażegnać poważne niebezpieczeństwo, jakie zagrażało miastu, mianowicie gdy 18 tys. wojowników szczepu Uallos, którzy byli niezadowoleni z dowódcy, wyznaczonego przez cesarza, którego zadaniem było zreorganizowanie ich po porażce armji abisyńskiej na północy — postanowili powrócić do domu. Założyli oni obóz w okolicach Dessie i ustawili karabiny maszynowe na pozycjach, aby bronić się na wypadek napaści. Pewna liczba tych wojowników zaczęła grabić Dessie, którego ludność żyła w ciągłym strachu.

Cesarz polecił aresztować ich przywódcę i rozproszyć zbuntowanych. Następca tronu jednak dał tym wojownikom do wyboru powrócić do domów lub też udać się na front pod dowództwem człowieka, którego sami wybiorą. Książę zaprosił następnie około 20-tu przywódców tego szczepu na wielki bankiet. W nocy, gdy przywódcy po pijatyce twardo zasnęli, gwardja cesarska pochwyciła trzech głównych winowajców w tej liczbie kuzyna zmarłego niedawno b. cesarza Lidż Jassu, zakuła ich w kajdany i odesłała samolotem do Addis-Abeby. Dalszy ich los jest niewiadomy.

W pojęciu Abisyńczyków Dessie należy jeszcze do nich

Addis Abeba, 17 4. — Oficjalny komunikat abisyński zaprzecza wiadomościom o zajęciu Dessie przez Włochów, nie podając jednak dokładniejszych danych o tem, gdzie znajdują się obecnie cofające się siły abisyńskie. Komunikat stwierdza, że Włosi puścili umyślnie wiadomość o zajęciu Dessie, aby oddziałać w ten sposób na komitet 13-tu.

Skądinąd agencja Reutera podaje, że ubiegłej nocy patrole abisyńskie zaatakowały oddział włoski w okolicach Sidamo i po krótkiej walce zmusiły go do ucieczki. Na placu boju padło 321 żołnierzy i oficerów Włochów. W ręce Abisyńczyków wpadło 6 samochodów ciężarowych, wypełnionych amunicją. Po stronie abisyńskiej było jakoby tylko 17 zabitych. Na wieść o tem zwycięstwie cesarz nadać miał jakoby dowódcy oddziałów abisyńskich i 5 oficerom wysokie odznaczenia wojskowe.

Żywność spada.. z nieba

Rzym, 17 4. — Agencja Stefani donosi z Dessie, iż samoloty włoskie zrzuciły w dniu wczorajszym na miasto znaczne zapasy żywności, przeznaczone nietylko dla wojska, lecz także na potrzeby zgłodniałej ludności.

JAPONJA WTRACA „SWOJE TRZY GROSZE" W SPRAWE ABISYNJI

Londyn (Tel. wł.) Jak ogłasza oficjalna agencja prasowa Japonji „Domei" — rząd japoński z wielką uwagą śledzi przebieg wojny włosko-abisyńskiej.

Niezależnie od tego jakie będą wyniki akcji Ligi Narodów oraz Francji i Anglji przeciw wojnie afrykańskiej — oświadcza agencja Domei — rząd japoński postara się odpowiednio i stanowczo bronić japońskich interesów handlowych i gospodarczych w Abisynji.

Ton komunikatu wskazuje, że Japonja posiada już niewątpliwie przygotowany konkretny plan interwencji, w sprawie wojny afrykańskiej. (m)

Wyjazd premjera Kościałkowskiego do Budapesztu z wizytą oficjalną

WARSZAWA, 17. IV. P. prezes rady ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski wyjeżdża w niedzielę z wizytą oficjalną do Budapesztu.

Panu premjerowi towarzyszyć będą w podróży: podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych p. Roger Raczyński, wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. Tadeusz Kobylański, zastępca dyrektora protokółu dyplomatycznego M. S. Z. p. M. Łubieński i szef biura prasowego prezydjum rady ministrów p. Bohdan Łączkowski.

Jednocześnie wyjeżdża do Budapesztu grupa dziennikarzy polskich w celach sprawozdawczych.

Pan Premjer na Zamku

Z Warszawy donosi (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął 16 b. m. p. prezesa rady ministrów M. Zyndram Kościałkowskiego, który informował P. Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Powitalny głos węgierski

Z Budapesztu donosi (PAT): Jerzy Olah, autor cyklu artykułów o Marszałku Piłsudskim, które ukazały się w ciągu ubiegłego roku na łamach „Uj Magyar Sag", zamieszcza w wczorajszym numerze tego pisma artykuł wstępny p. t. „Nowa Polska". Autor, nawiązując do bliskiej wizyty premjera Kościałkowskiego, charakteryzuje byłych współpracowników Marszałka, a obecnych kierowników życia polskiego, podkreślając, że ciężkim trudem i przelaną za wolność krwią, utorowali oni sobie drogę do kierowniczych stanowisk, na których wykazują tak wiele mądrości, przezorności i dbałości o losy ojczyzny.

„Przybędą oni do nas — kończy dziennik — jako przedstawiciele nowego państwa polskiego. Trzeba więc, byśmy poza formami kurtuazji dyplomatycznej i braterskiej miłości, przyjęli ich ze szczerem i głębokiem wzruszeniem, bo, drodzy goscie polscy, nietylko przyjaźń i miłość przynosicie ludowi węgierskiemu, ale i podniętę w pracy dla ojczyzny".

JESZCZE 5000 NOWYCH ŻOŁNIERZY WYJEŻDŻA DO ABISYNJI

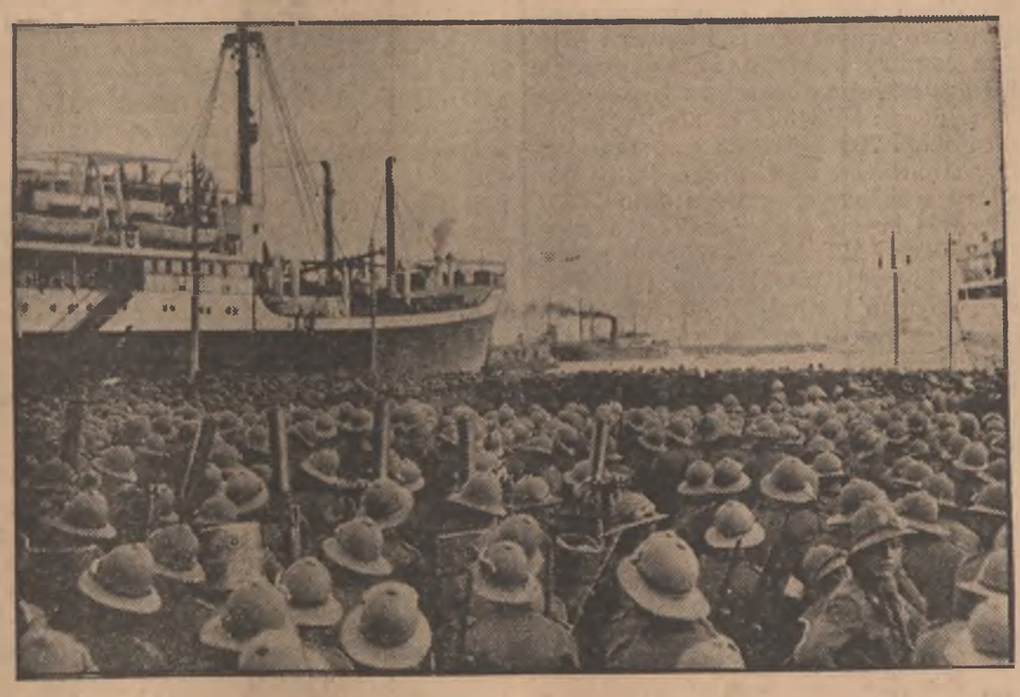

Wojna włosko-abisyńska dobiega prawie końca a Włochy wciąż jeszcze wysyłają na front nowych żołnierzy. Zdjęcie przedstawia odjazd ostatniego transportu z Neapolu

Bombowiec niemiecki zabłąkany w Szwajcarji rozbił się na skałach

BERLIN, (tel. wł.) — W nocy z czwartku na piątek jeden z niemieckich samolotów wojskowych — 3 motorowy bombowiec podczas lotu ćwiczebnego stracił orjentację terenu i przeleciał na teren Szwajcarji, gdzie wobec mgły rozbił się na skałach w pobliżu miasteczka Biel.

Z 5 osobowej obsady, trzech poniosło śmierć na miejscu, dwaj pozostali są ciężko ranni. Samolot jest kompletnie zniszczony.

Jest to jedna z pierwszych katastrof niemieckich samolotów wojskowych, o której wiadomość przedostała się na łamy prasy. (m)

Genewa przyparta do muru

Rząd abisyński kategorycznie odrzuca warunki pokoju

GENEWA, 17. IV. — Obrady komitetu 13-stu, które wczoraj dwukrotnie były przerywane i w rezultacie zostały odroczone na dzień dzisiejszy, doprowadziły przynajmniej do wyjaśnienia stanowiska Włoch.

Rząd włoski domaga się: 1) **by rokowania o zawieszenie broni toczyły się bezpośrednio między Włochami i Abisynją względnie pomiędzy przedstawicielami obu armji; 2) by rokowania te odbywały się poza Genewą z udziałem jedynie obserwatora Ligi Narodów i 3) by dane były gwarancje, iż cesarz Abisynji nie będzie mógł zreorganizować swoich sił zbrojnych.**

Są to dopiero warunki zawieszenia broni, a swoje propozycje pokojowe rząd włoski przedstawi dopiero wtedy, gdy powyższe warunki zostaną przyjęte przez Abisynję.

W nocie skierowanej do przewodniczącego komitetu 13-stu rząd abisyński kategorycznie odrzuca warunki włoskie i składa energiczny protest przeciwko postępowaniu Ligi Narodów.

„Czyż to dla osiągnięcia takich rezultatów — zapytuje nota — 52 narody uznały w październiku 1935 rząd włoski za winny napaści z pogwałceniem zasad paktu Ligi Narodów, stwierdzając zarazem swą wierność wobec tegoż paktu. Obecnie dla Ligi Narodów nadeszła chwila przyjęcia na siebie odpowiedzialności".

W zakończeniu nota podkreśla, iż zasady, których zastosowania domaga się rząd abisyński, są zasadami samego paktu Ligi, które były wielokrotnie proklamowane i które przypominał jeszcze ostatnio rząd francuski w swej deklaracji z dnia 8 kwietnia 1936 roku.

Min. Komarnicki u Paul Boncoura

GENEWA, 17. IV. — Wczoraj popołudniu delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki odwiedził min. Paul-Boncoura, z którym odbył dłuższą konferencję. (Pat).

Sensacyjna propozycja Włoch pod adresem Francji

PARYŻ, 17. IV. — Paryskie wydanie amerykańskiego dziennika „New Jork Herald Tribune" ogłasza sensacyjną wiadomość, jakoby ambasador Włoch w Paryżu Cerutti podczas ostatniej wizyty u min. Flandina wystąpić miał z konkretnemi propozycjami rządu włoskiego dla rządu francuskiego. Rząd włoski zobowiązałby się do całkowitego poparcia polityki francuskiej w Europie, wzamian za zniesienie sankcyj w stosunku do Włoch, a przedewszystkiem przeciwstawienie się przez dyplomację francuską angielskim zamiarom rozszerzenia i zaostrzenia sankcyj. Oferta ta, kończy dziennik, miała być wzięta pod rozwagę. (Pat.)

NOWA SPEAKERKA

Z dniem 16 bm. objęła funkcje speakerki rozgłośni poznańskiej Polskiego Radja p. Halina Słomczyńska, b. urzędniczka Drukarni „Dziennika Poznańskiego". P. Słomczyńska — jak wiadomo — została wybrana przez sąd konkursowy spośród 300 kandydatek do ostatecznej eliminacji, z której decyzją naczelnej dyrekcji Polskiego Radja, wyszła zwycięsko.

SPRAWA KS. MAŁYNICZA I KS. KOCHAŃSKIEGO PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

Warszawa, 17. IV. — Na wokandzie Sądu Najw. znalazły się wczoraj sprawy dwu księży, związane z okresem pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. Jedna dotyczyła ks. Małynicza, proboszcza w Trokach i Landwarowie, który dopuścił się znieważenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w kazaniach, wygłoszonych po śmierci Marszałka. Sąd Okręgowy skazał ks. Małynicza na 1 rok więzienia a Sąd Apelacyjny i Sąd Najwyższy, do których odwołała się obrona, wyrok zatwierdziły.

Druga sprawa dotyczyła ks. Kochańskiego, który dzieciom szkolnym zwracał uwagę, że nie powinny nosić żałobnych opasek. Sąd Okr. uznał ks. Kochańskiego winnym i zasądził go za namawianie do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władzy, Sąd Apelacyjny zaś uniewinnił oskarżonego. Prokurator odwołał się do Sądu Najwyższego, który wyrok uniewinniający uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. (M)

DZIEŃ 12 MAJA WOLNY OD ZAJĘĆ SZKOLNYCH

WARSZAWA, (tel. wł.) Ministerstwo WR. i OP. ma ogłosić w przyszłym tygodniu okólnik, dotyczący obchodu pierwszej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego w szkolnictwie. Dzień 12 maja będzie wolny od zajęć w szkołach powszechnych i średnich a w całym kraju mają być zorganizowane nabożeństwa żałobne dla młodzieży szkolnej.

ANGLJA ZGODZI SIĘ NA REMILITARYZACJĘ DARDANELI

Londyn, 17 4. — Rząd brytyjski odpowiedział wczoraj na notę turecką w sprawie remilitaryzacji Dardaneli. Dzienniki twierdzą, iż odpowiedź ta jest pozytywną. Rząd brytyjski będzie musiał jednakże zasięgnąć w tej sprawie opinji dominjów. (PAT)

WENECJA ZALANA WODĄ

Wiedeń, 17. IV. Wenecja padła popołudniu ofiarą gwałtownej i ciężkiej powodzi.

Szereg ulic i placów zalała woda do wysokości 80 cm. nad poziom chodników, wyrządzając masę szkód w sklepach i mieszkaniach parterowych. Wszystkie dzienniki ukazały się z parogodzinnym opóźnieniem.

O północy poziom wód zaczął opadać.

Groźba wojny domowej wisi nad Hiszpanją

Krwawa strzelanina na ulicach Madrytu i wybuch strajku generalnego

Madryt, 17 4. W dniu wczorajszym w dzielnicy Paseo dela Castellana przy przejściu konduktu żałobnego za trumną por. Los Reyes nieznani sprawcy, zaczajeni w jednym z budujących się domów, zaczęli strzelać z rewolwerów do osób idących w kondukcie. Gwardja cywilna odpowiedziała strzałami. Ofiarami strzelaniny padło dwóch zabitych i kilkunastu rannych. W związku z tym incydentem gwardja cywilna otoczyła całą dzielnicę i z rewolwerami w rękach rewiduje wszystkich przechodniów, którzy muszą chodzić z rękami podniesionemi do góry.

Zaburzenia te wywołały wielkie wrażenie w kuluarach Izby. Krążą uporczywe pogłoski, że dyrektor generalny bezpieczeństwa publicznego złożył dymisję.

Paryż (Tel. wł.) Jak donoszą z Madrytu, w odwet za stłumienie wczorajszych rozruchów i ataki faszystów w Madrycie komunistyczne zawodowe związki robotnicze ogłosiły strajk generalny.

Rano do pracy zjawili się robotnicy należący do t. zw. partji syndykalistycznej jednak pod presją komunistów również i oni porzucili pracę.

Wszelki ruch kołowy na ulicach stolicy, ustał, ponieważ strajkują autobusy, tramwaje oraz dorożki samochodowe i konne.

Po ulicach krążą wzmocnione patrole policyjne z bagnetami na karabinach. (m)

Nowe zaburzenia we Lwowie

podczas pogrzebu ofiary zajść wtorkowych

Warszawa, 17. IV. Agencja Iskra donosi ze Lwowa o nowych zaburzeniach, co następuje:

„W dniu wczorajszym popołudniu miał odbyć się pogrzeb śp. Kozaka, zmarłego, jak wiadomo, naskutek ran odniesionych przy zajściu z bezrobotnymi w dniu 14 b. m. Pogrzebem tym za zgodą władz zajmował się specjalnie wyłoniony komitet pogrzebowy, złożony z przedstawicieli klasowych związków zawodowych, okręgowych władz Z. Z. Z. i Bundu. Trasa pogrzebu była uzgodniona przez starostwo grodzkie z komitetem i prowadziła z kaplicy zakładu anatomicznego przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski. Jak wiadomo, odległość ta nie jest wielka, wynosi około 700 metrów i sam fakt ten zdawałoby się, dawał dost. rękojmię, że pogrzeb ofiary tragicznych zajść z dnia 14-go b. m. odbędzie się w jaknajwiększym spokoju i porządku. Władze miejscowe miały zapewnienie kierowników komitetu pogrzebowego co do tego i zgodziły się nawet na zorganizowanie przez komitet własnej straży porządkowej.

Pogrzeb miał się odbyć o godz. 15-ej. Przed wyniesieniem zwłok w ul. Piekarskiej, Łyczakowskiej i przyległych zaczęły zbierać się tłumy, które oczekiwały konduktu. Zrana komitet bezrobotnych interwenjował w starostwie grodzkiem starając się o zmianę ustalonej trasy pogrzebu, a mianowicie w ten sposób, aby kondukt przeszedł przez całe miasto na cmentarz Janowski. Starostwo grodzkie nie mogło przyjąć tego rodzaju propozycji, wyłonionej w ostatniej chwili, gdyż jak wiadomo, zmiany takie czynione tuż przed rozpoczęciem tego rodzaju zgromadzeń publicznych stawiają całą służbę porządkową w mieście pod znakiem doraźnej improwizacji. Starostwo grodzkie postanowiło więc utrzymać w mocy poprzednią swoją umowę z komitetem pogrzebowym.

Tuż przed rozpoczęciem konduktu pogrzebowego rozpoczęto między zgromadzonymi tłumami publiczności, które doszły do cyfry ok. 8,000 ludzi, głośną agitację za zmianą trasy pogrzebu na cmentarz Janowski. Tłum, podniecany przez cały szereg rozrzuconych wśród niego agitatorów, do których przyłączył się cały szereg, jak zwykle w takich wypadkach, elementów nieodpowiedzialnych i różnych mętów ulicznych, zaczął kierować się w kierunku przeciwnym do uzgodnionej trasy. Okazało się, iż agitatorzy ci chcieli zupełnie wyraźnie i to, jak widać, w sposób nieodpowiedzialny i lekkomyślny skierować tłum przez miasto, przemieniając smutny obrzęd pogrzebu w wielką demonstrację tłumu, który łatwo w takich wypadkach podniecić.

Tłum rozagitowany okrzykami „Na cmentarz Janowski" ruszył naprzód w kierunku śródmieścia. Już od tej chwili widać było, że ani komitet pogrzebowy, ani milicja pogrzebowa na panują w zupełności nad sytuacją. Na rogu ul. Żulińskiej słaby oddział policji zagrodził drogę, kierując tłum w odwrotnym kierunku. Do policji padły z tłumu kamienie i strzały rewolwerowe, które zraniły, jak nam donoszą, kilku szeregowych policji państwowej. Policja zmuszona była użyć broni białej, lecz nie mogła wytrzymać naporu tłumu, który bez przeszkód ruszył w kierunku placu Bernardyńskiego i Akademickiego, atakując po drodze policję strzałami rewolwerowemi i kamieniami.

Równocześnie od tłumu odłączyły się męty uliczne na rabunek sklepów chrześcijańskich i żydowskich, znajdujących się dookoła. Policja po powtórnem ostrzeżeniu, zasypana strzałami, zmuszona była użyć broni palnej. Część tłumu, która znalazła się na ul. Kazimierzowskiej, zaatakowała koszary policyjne, mieszczące się przy tej ulicy, i w tem miejscu policja zmuszona była użyć także broni palnej. Równocześnie cały szereg nieodpowiedzialnych elementów w różnych miejscach miasta rozpoczął na własną rękę bicie szyb i rabunek niektórych sklepów. Na cmentarz Janowski doszło zaledwie ok. 1500 osób, podczas gdy reszta tłumu rozeszła się po poszczególnych starciach z policją.

Część demonstrantów, powracając z pogrzebu, zebrała się około teatru miejskiego, gdzie zatrzymawszy dwa wozy tramwajowe i przewróciwszy je, zamierzała je zamienić w zbrojną barykadę. Grupa ta została zlikwidowana na miejscu przy użyciu broni białej. W chwili nadawania tego komunikatu — jak informuje agencja Iskra — we Lwowie panuje zupełny spokój. W wyniku starć z policją zostało zabitych na miejscu 3 osoby, około 60 osób zostało rannych z czego, jak się dowiaduje agencja Iskra w ostatniej chwili — zmarło przy opatrunku, względnie w szpitalach 5 osób.

Przedwczesne wiadomości o obniżce taryfy kolejowej

W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się w niektórych pismach o zamierzonej zniżce taryfy osobowej na polskich kolejach państwowych o 25 proc. od czerwca rb., dowiadujemy się, że ministerstwo komunikacji przeprowadza obecnie badania nad wynikami przewozowemi i finansowemi reformy taryfy, dokonanej w dniu 1-ym stycznia rb. Studja te mają na celu ewentualne dalsze uproszczenie opłat i ulg taryfowych, przyczem jednak narazie nawet w przybliżeniu nie da się jeszcze określić, jakie zniżki opłat normalnych mogą nastąpić.

W żadnym jednak razie nie należy się spodziewać wprowadzenia jakichkolwiek istotnych zmian taryfy osobowej już w czerwcu rb. Tak rychła zmiana taryfy kolejowej jest niemożliwa choćby ze względów technicznych, sam bowiem druk około 100 miljonów biletów zajmuje kilka miesięcy czasu.

Okręt z chińskiemi skarbami sztuki uratowany

LONDYN, (Tel. wł.) 15,000-tonowy okręt angielski „Rampura", który wiezie bezcenne eksponaty z wystawy chińskiej w Londynie i który osiadł na mieliźnie pod Gibraltarem, został po poradniowych pracach holowników ściągnięty ze skał, na których ugrzązł. (m)

ZMIANA NA STANOWISKU MINISTRA SPRAW ZAGR. ŁOTWY

Z Rygi donosi (PAT) Premjer Ulmanis po objęciu funkcyj prezydenta republiki ustąpił ze stanowiska min. spraw zagranicznych i powierzył czasowo kierownictwo tego ministerstwa min. finansów Ekis'owi.

NOWY WIKARJUSZ GENERALNY DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

Z Pelplina donosi (KAP): J. E. Ks. Biskup dr. St. Okoniewski zwolnił z powodu choroby ks. prałata Kurowskiego z obowiązków wikarjusza generalnego diecezji i zamianował na to stanowisko J. E. Ks. Biskupa Sufragana Dominika. Proboszcz w Grudziądzu, ks. prałat Bolesław Partyk, został mianowany kanonikiem katedralnym w Pelplinie.

Zaostrzenie wojny radjowej niemiecko-francuskiej

BERLIN, 16. IV. — Francuska stacja radjowa w Strassburgu nadaje audycje w języku niemieckim, przeznaczone dla ludności niemieckiej w Alzacji oraz dla radjosłuchaczy w Niemczech. Audycje w języku niemieckim zawierają informacje o wydarzeniach z zakresu polityki zagranicznej oraz sytuacji w Niemczech. W języku niemieckim nadawane są również przemówienia polityków francuskich, dotyczące stosunków francusko-niemieckich.

Władze niemieckie stwierdziły, iż audycje stacji strassburskiej słuchane są przez szerokie koła w Niemczech i że niemieccy radjosłuchacze na tej drodze szukają wiadomości o istotnem położeniu międzynarodowem i o wypadkach, rozgrywających się na terenie Rzeszy. Ministerstwo propagandy w Berlinie postanowiło wobec tego zaostrzyć kontrolę nad radjem w Niemczech.

Narada z przedstawicielami niemieckiego radja doprowadziła do ustalenia szeregu zarządzeń, jakie mają być wydane dla uniemożliwienia odbioru audycji zagranicznych a zwłaszcza stacji francuskiej przez radjoabonentów w Niemczech. Specjalna instrukcja wylicza liczne środki techniczne, jakie winny być stosowane dla „unieszkodliwienia" obcych stacyj nadawczych.

Ministerstwo propagandy postanowiło zbudować na zachodzie Niemiec całą sieć przeszkadzającą w odbiorze zagranicznych stacyj radjowych o zakresie działania na 500—2000 m. Min. Goebbels oświadczył, iż francuska propaganda radjowa w języku niemieckim musi być uważana za niebezpieczeństwo dla hitleryzmu.

Str. 3

Filantropja, „Genewa" i humbug rozbrojeniowy

w oświetleniu głośnego pisarza B. Shawa

Do Londynu powrócił w tych dniach Bernard Shaw, który w roku bieżącym święci 80-lecie swoich urodzin. Znakomity pisarz ukończył obecnie długotrwałą podróż dookoła świata, w czasie której napisał nową sztukę p. t. „Genewa". Wrażeniami swemi z odbytej podróży dzieli się obecnie Shaw na łamach pism angielskich. Shaw w wywiadzie oświadczył m. in.:

Gotowość zaofiarowania 20 miljonów na cele społeczne, gdyby . . .

W czasie, gdy opuściłem Europę, spełniła się znowu jedna z moich przepowiedni. Mężowie stanu całego świata postanowili przeciwdziałać możliwości wojny, uważając ją za największą katastrofę, której ludzkość musi się przeciwstawić. Postanowili nawet rozbroić się o ile inni przedtem to uczynią. Przypominacie sobie mój apel do filantropów całego świata? Ponawiam go obecnie i oświadczam, że chętnie gotów jestem ofiarować 20 miljonów funtów na cele społeczne, jeśli dwunastu innych filantropów uczyni to samo. Panowie we frakach i cylindrach zadowoleni są i dumni, gdy się zgodzili z tem, że cele ich są takie same. A jak owe cele wyglądają?

10 czy 16-centymetrowy szrapnel?

Na przyszłość wyglądać to ma tak, że Francja ma się zobowiązać każdego niemca, a Niemcy każdego francuza zastrzelić tylko szrapnelem 10-centymetrowym, zamiast szesnasto-centymetrowym. Wspaniały postęp, co? Jeśli o strzelaniu mowa, to wolałbym być zastrzelony pociskiem największego kalibru, aby świat cały mógł zwrócić uwagę na odgłos tej gwałtownej eksplozji.

My wszyscy chcemy zapobiec nowej wojnie, ale humbugiem i frazesem o rozbrojeniu przy zielonym stole — to nam się nie uda.

Pokój — ale na papierze

Pokój upragniony jest szczególnie przez ludzkość podeptaną przez wojnę. Pokój może oznaczać szczęście świata, ale może też być zgubą generacji, która tego pokoju nie potrafi zużytkować dla produktywnej pracy. Masa niedocenia nieraz znaczenia pokoju i w czasie wojny wykazuje dzielność. W czasie pokoju żyje jeszcze pod wrażeniem wojny. Bezsprzecznie żylibyśmy więc dopiero wtedy, gdybyśmy mieli pewność, że masy tak samo intensywnie przeżywają okres pokoju, jak okres wojny. Niebezpieczeństwo zamącenia pokoju polega właściwie na tem, że pokój staje się tylko przerwa dla spoczynku, staje się przerwą dla przygotowania nowel wojny, zamiast jej uniemożliwienia.

Na papierze mamy dziś pokój, gdyż na papierze nie wyłania się jeszcze nowa wojna. Pocóż więc wybierać wciąż jako jedyny temat rozmów i konferencji — wojnę? Spekulant wykorzystuje okoliczność, że świat pragnie pokoju i często uderza pięścią w stół, nie mając obawy, że uderzenie to zostanie z całą gwałtownością oddane.

Mówmy lepiej o Charlie Chaplinie

Zresztą mówmy lepiej o Charlie Chaplinie... Chaplina spotkałem w najlepszym humorze w Honolulu.

Poszliśmy na spacer i oglądaliśmy osobliwości tego miasta. Dzięki temu zapomnieliśmy o Europie. I to nie ze szkodą dla pięknego, słonecznego dnia! Honolulu i inne rejony, oddzielone oceanem od chorobliwego ogniska Europy są jeszcze istnym rajem, są jeszcze szczęśliwemi oazami na pustyni zła i zniszczenia. Myśli moje skierowują się również ku Nowej Zelandji, krainie kultury w przeciwstawieniu do „cywilizacji" Europy. Tam ludzie mają jeszcze czas na czytanie książek i nie dochodzą do tego, by grać w piłkę nożną, krokieta lub bawić się w rozbrojenie. Nie mają też w Nowej Zelandji potrzeb reformowania świata wedle swojego szablonu, tak, jak to ich współcześni w Europie wciąż niezłomnie czynić usiłują. Zbawienie świata przyjdzie z krajów młodych, przyjdzie z części globu, które leżą poza kręgiem naszych codziennych rozmów i zainteresowań.

Dziś jeszcze przechodzimy obok rozwoju tych krajów, jak ślepcy, ale przyjść musi nagle zwrot, który uwagę naszą na nie skieruje.

O park dla ochrony ludzi

Dziś ludzie troszczą się bezustannie o lepszy i większy kęs mięsa. Aby dać wyraz swoim humanitarnym myślom, tworzą parki dla ochrony natury lub przystań dla ściganych ptaków leśnych, aby tych śpiewaków natury uchronić przed zagładą. A czy jakiś człowiek pomyślał już kiedyś o stworzeniu przystani, w którejby znaleźli schronienie ludzie tam, gdzie nie wolno ich zgładzić i wyplenić? Niektórzy widzą w ptakach tylko objekt sportu myśliwskiego, tak, jak kiedyś prowadzenie wojen i mordowanie ludzi nazwywano sportem królów. Czy więc nie przydałby się raczej park dla ochrony ludzi?

Udział Polski w Targach we Wrocławiu

W tegorocznych Międzynarodowych Targach we Wrocławiu bierze udział Polska. Targi odbędą się w okresie 7—10 maja rb. Organizacją udziału polskiego zajmuje się Państwowy Instytut Eksportowy, do którego winny nadsyłać swe zgłoszenia firmy, mające zamiar uczestniczyć w Targach. Zgłoszenia na piśmie należy nadsyłać do dn. 20 kwietnia rb., eksponaty zaś, przeznaczone na Targi — do dn. 24 kwietnia rb. pod adresem firmy spedycyjnej „Polskie Tow. Transportu Międzynarodowego Schenker i S-ka" — Warszawa, Marszałkowska 138, stacja przeznaczenia Warszawa Główna, Magazyn nr. 6, Kolejowa 4. W celu uzyskania bliższych informacyj należy wcześniej skomunikować się z P.I.E.

Storpedowanie Locarna w karykaturze zagranicznej

Współczesny Wilhelm Tell zrzuca jabłko z głowy postaci, symbolizującej pokój.
PAX: Byle tylko nie strzaskał mi głowy! *(Settebello, Rzym)*

Pewnej nocy..

(Ze wspomnień o służbie u Marszałka Piłsudskiego).

W ramach „Godziny Zagłębia Dąbrowskiego", nadanej w środę przez katowicką rozgłośnię Radja Polskiego, wygłosił major Mieczysław Lepecki, ostatni adjutant Marszałka Piłsudskiego i jeden z najbliższych Jego współpracowników, wspomnienia ze służby u Marszałka, p. t. „Pewnej nocy".

„Było to w wielki wtorek 1935 r. — zaczął maj. Lepecki — Przyszedłem z miasta o g. 14-ej do Generalnego Inspektoratu Armji, gdzie mieszkał Marszałek Piłsudski. Zastałem go w sypialni, w fotelu, przy niskim stoliku, gdzie zwykle spożywał obiad i kolację".

Na powitalne „Dzień dobry — Panie Marszałku" Marszałek spojrzał na wchodzącego ale nie odpowiedział narazie. „Widzę Go codziennie — mówił dalej prelegent — spostrzegam też codziennie większe zmizerowanie, zmęczenie i opadanie sił. Teraz siedzi i bezwładnie opiera ciało o stolik".

— Dobrze, żeście przyszli — odezwał się po chwili Marszałek. Będziecie kłaść pasjanse.

P. Lepecki wziął więc karty i począł układać „zegar" (jeden z pasjansów). Marszałek przygląda się i poprawia. A miał dużo do poprawiania, bo Lepecki był słabym pasjansistą. Po pewnej chwili Marszałek mówi:

— Człowieku! Gdzie kładziecie siódemkę? A to fuszer!

Mija godzina, dwie — Marszałek dawno nie patrzy w karty, ale p. Lepecki nie odchodzi, bo wie, że chorego nie może zostawić samego. Przestaje jednak układać karty. Marszałek patrzy gdzieś w dal. Na kamiennej Jego twarzy nie odzwierciadla się myśl, nie można się domyśleć, o czem duma. Ale maj. Lepecki wie, że liczy się On z „wielkiem nieznanem". W tej chwili ciszy przypomina mu się opowiadanie Marszałka o wróżce-cygance w Sybirze, która przepowiadając przyszłość, powiedziała do Marszałka: „Carjom budiesz" i uciekła przestraszona.

Po chwili Marszałek wstał z trudem, podszedł do okna i spoglądał na ulicę. Ruch był w tej chwili mały. Zmrok już zapadł. W pokoju była szara godzina. W słabem świetle dnia Marszałek wyglądał po dawnemu. Nie widać szarości cery, chudości ciała, ramion opadniętych.

Maj. Lepecki chce zapalić światło.

— Niech będzie ta szara godzina — mówi Marszałek i wraca na fotel.

Milczenie trwa znowu. P. Lepecki przypuszczał, że Marszałek się zdrzemnął, więc chce odejść, ale Marszałek zatrzymał go.

O godz. 19-tej nadeszła Pani Marszałkowa z córkami. Córki przywitały się z „Tatusiem", poczem zaczęły mu opowiadać rozmaite wiadomości, Marszałkowa zaś przeszła do drugiego pokoju, gdzie byli już lekarze gen. dr. Rouppert i dr. Mozołowski. Lekarze stwierdzili, że jest „bardzo źle". Przytem dr. Mozołowski zwrócił uwagę, że „trzeba Panu Marszałkowi coś nowego przygotowywać do jedzenia, musi być wielka rozmaitość". Pani Marszałkowa wysłuchała tych uwag w milczeniu.

Po godz. 23-ciej maj. Lepecki został sam na sam z Marszałkiem. Siedzieli w gabinecie. Była cisza. Słychać tylko tykanie zegara i szum wentylatora, w powietrzu unosi się woń lekarstw i wody kolońskiej.

Po chwili Marszałek porusza się w fotelu, bierze do ręki talję kart i chce je tasować, ale karty wymykają mu się z rąk i spadają na podłogę.

— Słaby jestem i do niczego — mówi. Traci ochotę do pasjansa. Zamyka oczy.

Po chwili Marszałek otwiera znowu oczy i mówi:

— Słuchajcie, pojedziemy do Wilna.

Maj. Lepecki spogląda przerażony, bo wie, że stan zdrowia Marszałka jest bardzo ciężki i że każde przeziębienie, najdrobniejszy wysiłek może się skończyć katastrofą. Ale wie też, że sprzeciwianie się nie prowadzi do celu. A jednak obowiązek każe zaprotestować: .

— Panie Marszałku! Jak można jechać do Wilna. Pan Marszałek czuje się słaby. Przytem pogoda niepewna.

Marszałek jest zadumany i wpatrzony w jeden punkt, p. Lepecki zauważył, że Marszałek patrzy na fotografję Swej matki. Fotografja zrobiona w Berlinie w r. 1855, za czasów jej panieństwa jeszcze. Opowiadał kiedyś Marszałek, że jeździła tam na operację nogi. Patrzy uparcie na fotografję i mówi:

— Właśnie dlatego, że się źle czuję, chcę pojechać. W tym roku przypada Wielkanoc taksamo, jak w r. 1919.

Maj Lepecki przedkłada jeszcze, że lepiej odłożyć podróż do Zielonych Świąt, wtedy przynajmniej pogoda może być lepsza i zdrowie zapewne się poprawi. Ale Marszałek nie słucha rady. Rozkłada ręce i robi charakterystyczny ruch ramionami. Maj. Lepecki czuje, że jest bezsilny, że żadne protesty nie odwiodą Go od postanowienia.

Marszałek mówi a głos Jego brzmi teraz jakoś głucho:

— Chcę *ostatni raz w życiu* przyjąć wojskową defiladę. I dodaje: Tylko proszę mnie nie pocieszać.

„Mam tak ściśnięte gardło — opowiada dalej maj. Lepecki — że nie mogę wyrzec jednego słowa".

— Dowiedźcie się, — mówił Marszałek — którego dnia wileński garnizon będzie urządzał rocznicę odbicia Wilna, w wielką sobotę, czy w wielką niedzielę.

Głos przytem brzmiał normalnie, był czysty i spokojny.

— Rozkaz Panie Marszałku — odpowiada maj. Lepecki. Ale teraz — opowiada dalej p. Lepecki — ja nie poznaję swego głosu. Tak był chrapliwy. Marszałek patrzy i dostrzega coś widocznie, gdyż mówi:

— Ależ warjat z Was, moje dziecko, to przecie rzecz naturalna.

A mnie serce waliło jak młotem — kończy swe rzewne wspomnienie maj. Lepecki.

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów

21) Aramis mieszkał w miłem mieszkanku z ogródkiem. Wszędzie pełno koronek, haftów, makat i dywanów. Mogłoby się zdawać, że mieszka tu kobieta. Dziwnie od tego urządzenia odbijały szpady i urządzenia muszkieterskie. Służącym Aramisa był Bazin, niski, pulchny człowieczek, o tłuściutkich rączkach i okrągłej twarzy. Marzył on o tem, aby Aramis został naprawdę opatem, bo szczytem szczęścia było dla niego być służącym duchownego. Już naprzód więc ubierał się zawsze czarno, był bardzo pobożny i czytał z zapałem grube, teologiczne książki Aramisa, z których nic nie rozumiał.

Najdziwniejszym człowiekiem był Atheos. D'Artagnan najbardziej się do niego przywiązał, a Atheos otaczał go nawzajem opieką i uczuciem, jakby ojcowskiem, choć był od niego o 10 zaledwie lat starszym. W życiu Atheosa była jakaś tajemnica, która kazała temu wielkiemu panu (bo był nim napewno!) walczyć w kaftanie zwykłego muszkietera. Był to najszlachetniejszy, najodważniejszy i najmądrzejszy człowiek, jakiego d'Artagnan znał kiedykolwiek, a przytem był piękny i wytworny, najlepszy kompan przy hulankach i pijatykach, zapalony gracz w kości (zwykle zresztą przegrywał!), najmilszy przyjaciel i służbista żołnierz. Był zdecydowanym wrogiem kobiet i nigdy go w ich towarzystwie nie widziano. Aramis twierdził, że kobieta była przyczyną jakiegoś nieszczęścia Athosa. Zresztą nie wiedziano o nim nic. Nazwiska trzech przyjaciół, ukryte pod pseudonimami znał tylko pan de Treville.

Służącym Athosa był Grimaud, wysoki, chudy i wierny do ostatka. Ponieważ Athos nie lubił mówić — wyćwiczył go tak, że porozumiewał się z nim, jedynie gestami i wkońcu biedny Grimaud zapomniał prawie mówić.

Polska w przekroju

4 miljony zł na F. O. M.

W akcji zbiórkowej na Fundusz obr. morskiej zebrano podczas miesiąca marca w gotówce i papierach wartościowych zł. 121.580,36. Ogółem zebrano na Fundusz obrony morskiej do dnia 1 kwietnia zł. 3.864.356,35.

10 tysięcy raków wpuszczono do jezior Wileńszczyzny

Wileńszczyzna zajmuje bardzo poważne miejsce w eksporcie raków, gdyż 30 proc. całego eksportu raków z Polski pochodzi z tego terenu. Ostatnio wileńska izba rolnicza stwierdziła, że ilość raków w wodach otwartych znacznie się zmniejszyła. Pragnąc temu zapobiec, postanowiono w sezonie bieżącym puścić około 10.000 raków szlachetnych do jezior, w których dotychczas raków prawie zupełnie niema.

Splondrowana marynarka senatora

Z Olkusza donoszą: W środę dokonano w majątku Przybysławice pow. miechowskiego, kradzieży na szkodę b. premjera a obecnie senatora prof. Leona Kozłowskiego.

Kradzież popełniono w niezwykłych okolicznościach. Mianowicie służąca wyniosła ubranie p. Kozłowskiego na werandę do wyczyszczenia. W jednej kieszeni znajdował się portfel z 2.000 zł, legitymacja senatorska, różne notatki, w drugiej zaś kieszeni cenna papierośnica.

Gdy służąca weszła do mieszkania, skorzystał z tego złodziej i wyciągnął wymienione rzeczy z kieszeni ubrania.

Wzrost szybkości naszych samolotów komunikacyjnych

W związku z wprowadzeniem obecnie do naszej komunikacji powietrznej szybkich samolotów rozwijających prędkość maksymalną ponad 300 km na godzinę warto zastanowić się nad praktycznem znaczeniem tej inowacji

Komunikacja nasza w początkach swego istnienia w latach 1922—28 posługiwała się samolotami o szybkości 150 km na godzinę i czas przelotu z Warszawy do Krakowa ustalony był na 2½ godz a do Lwowa lub do Gdańska na 3 godziny W roku 1929 wprowadzono samoloty typu Fokker F VII o szybkości 160 km na godzinę W roku 1930 szybkość polskich samolotów komunikacyjnych wzrosła do 170 km na godzinę a w roku 1935 do 190 km na godzinę (samoloty PWS 24 i Fokker — 8 silnikowe) a wreszcie w roku bieżącym do 300 km (samoloty typu Douglas D C 2 i Lockheed - Electra), przyczem czas przelotu między Warszawą a Krakowem ustalono na jedną godzinę zaś do Gdańska lub Lwowa na niecałe półtorej godziny Widzimy zatem że od czasu uruchomienia naszej komunikacji powietrznej czas podróży powietrznych skrócono o połowę lub nawet jeszcze więcej (np Warszawa — Kraków z 2½ godz na 1 godzinę).

Tylko 30 tys. kupców polskich jest zrzeszonych

Z Warszawy donoszą: — Z obliczeń, opartych na doświadczeniach organizacyj kupieckich co do ilości ich członków wynika, że w Polsce istnieje około 30 tys. zrzeszonych przedsiębiorstw handlowych chrześcijańskich, a blisko 300 tys. zrzeszonych przedsiębiorstw handlowych żydowskich.

Wskazuje to z jednej strony na bardzo dobrą organizację kupiectwa żydowskiego, z drugiej zaś — na poważne braki w organizacji kupiectwa chrześcijańskiego; niewątpliwie większość tego kupiectwa jest niezrzeszona.

„Wyrób" monet z krzyży cmentarnych

WARSZAWA, 16. IV. W kolonji Stawki pod Sławkowem w Olkuskiem natrafiono na warsztat fałszywych monet 50 gr. i 1-złotowych. Rzecz ciekawa, że materjały do wyrobu falsyfikatów pochodziły z krzyży i figur metalowych, rabowanych z grobowców na okolicznym cmentarzu.

Fałszerzy i kolporterów falsyfikatów ujęto i osadzono w areszcie.

Odkrycie tajnej szulerni

WARSZAWA, 16. IV. Policja stołeczna po dłuższej obserwacji i wywiadach, wykryła lotny dom gry przy ul. Marszałkowskiej 69

Lokal był komfortowo urządzony, posiadał dwa wejścia i bufet, obficie zaopatrzony. W chwili wkroczenia policji w lokalu wybuchł popłoch. Na miejscu podczas rewizji, która trwała około sześciu godzin, znaleziono kompletnie urządzoną ruletkę z przyborami, oraz zastano 12-tu graczy.

Skarga znanego „jasnowidza" o zniesławienie

WARSZAWA, 16. IV. — W jednym z tygodników stołecznych ukazał się obszerny artykuł poświęcony osobie znanego „jasnowidza i chiromanty" Szyllera-Szkolnika.

Pod adresem wróżbity użyto szeregu ostrych określeń, a jego działalność nazwano pospolitem oszustwem. Z treści artykułu wynikało, że Szyler-Szkolnik z procederu „zagadywania" szczęśliwych losów loteryjnych ciągnie olbrzymie zyski, współdziałając z niektóremi kolekturami.

Szyller-Szkolnik poczuł się dotknięty treścią artykułu i wystąpił na drogę sądową ze skargą o zniesławienie. Pełnomocnik prawny wróżbity powołuje w charakterze świadków szereg lekarzy i przedstawicieli świata naukowego, którzy mają stwierdzić. że istnieją jednostki obdarzone nadprzyrodzonemi zdolnościami i wróżbiarstwo niezawsze oznacza wprowadzenie w błąd i oszukiwanie.

Będzie to pierwszy w Polsce tego rodzaju proces o zniesławienie.

Wieści ze świata

Lindbergh zdaje egzamin... pilota

LONDYN, 16. IV. — Lindberh przebywając obecnie w Anglji ma niebawem objąć stanowisko dyrektora wielkich angielskich zakładów lotniczych Rolls-Royce. W związku z tem Lindbergh będzie musiał poddać się egzaminowi pilotażu. W Anglji bowiem obowiązuje przepis, że pilotem samolotu angielskiego może być tylko człowiek posiadający dowód złożenia egzaminu w Anglji.

Ucieczka więźniów „w nieznane"

PARYŻ, 16. IV. — Pięciu więźniów zdołało na małej łódce zbiec z kolonji karnej Saint Lauret du Maroni we francuskiej Guyanie.

Jak donosi „Le petit journal", zbiegowie wylądowali na angielskiej wyspie Trinidad, jednak tamtejsze władze policyjne wsadziły zbiegów na żaglówkę, zaopatrzyły w żywność i poleciły im wyruszyć na pełne morze.

O zbiegach brak jakichkolwiek dalszych wiadomości.

Serja identycznych zamachów

PARYŻ 16 IV Dochodzenie w sprawie przypisywanych autonomistom bretońskim zamachów mających na celu podpalenie siedzib prefektur w Nantes Quimper Saint-Brieuc i Rennes wykazało. że wszystkie zamachy zostały dokonane za pomocą jednakowych narzędzi i w niemal identyczny sposób Przypuszczalnie są one dziełem jednych i tych samych sprawców względnie ludzi inspirowanych przez to samo ugrupowanie

Zamachy wyglądają raczej na demonstrację aniżeli na istotne usiłowanie podpalenia Butelki z fosforem wrzucone do prefektur zawierają ogółem 600 gramów fosforu

Hitlerowskie sądy kapturowe w Austrji

PARYŻ 16 IV Havas donosi z Wiednia że w Styrji dwie osoby padły ofiarą narodowo-socjalistycznego sądu kapturowego

Wczoraj w Grazu zamordowano na zasadzie kapturowego wyroku b członka bojówki narodowo-socjalistycznej

Charles Laughton płaci dług sprzed... 200 lat

Charles Laughton, znakomity angielski aktor filmowy, niezwykle sumiennie przygotowuje się do swych ról. Każda postać stworzona przez niego — to owoc długich, wyczerpujących i źródłowych studjów — zawsze potrzebnych do właściwego ujęcia roli, a koniecznych, gdy chodzi o odtworzenie postaci historycznej.

Otóż ostatnią rolą Laughtona jest rola historycznego kapitana Rowdera Rzecz dzieje się w połowie 18 wieku. Znakomity artysta zabrał się do studjowania starych kronik, opowiadających o tym awanturniczym żeglarzu, opisujących jego dzieje, jego postać i jego stroje. I tu Laughton natrafił na niezwykły szczegół. Czytał: „Przed podróżą kapitan kupił sobie nowe ubranie u krawca Pickford et Son".

Więcej nie trzeba było artyście Przecież ta firma istnieje jeszcze dzisiaj... W pół godziny później wchodził już do małego krawca nad którego drzwiami wisiał szyld „Pickford et Son".

— Proszę pana — zwrócił się do właściciela — czy może pan sprawdzić, jakie ubranie robił sobie u pana w 1752 roku kapitan Rowder.

— Oczywiście — odparł pan Pickford bez śladu zdziwienia.

Wkrótce przed Laughtonem leżała oprawna w skórę księga firmy „Pickford et Son" z roku 1732 Jedna z pożółkłych kart była zatytułowana „Kapitan Rowder", pod tem dokładny opis ubrania długość ramion nóg, szerokość pleców — zwykłe notatki krawieckie.

— Świetnie — zawołał aktor — będzie pan łaskaw zrobić dla mnie identyczne ubranie, dokładnie podług tego opisu

— Z największą przyjemnością — odrzekł krawiec — ale czy będzie pan taki łaskaw uregulować poprzedni rachunek, jaśnie wielmożnego pkaitana? Został on nam bowiem winien jak pan tutaj widzi, jeszcze dwie gwinee

Laughton zapłacił chętnie dług swego prototypu. Będzie zato pierwszym aktorem który nosi stroje, zrobione przez tego samego krawca, co postać historyczna, którą odtwarza.

Życie Wielkopolski

Poznań

TŁUMNY UDZIAŁ RZEMIOSŁA WIELKOPOLSKIEGO W KONGRESIE WARSZAWSKIM

Jak się do[illegible]ujemy [illegible]a wielki Kongres rzemiosła polskiego w Warszawie (19 i 20 b.m.), połączony z uroczystym obchodem odsłonięcia pomnika pułkownika Kilińskiego, udaje się tłumnie rzemiosło wielkopolskie. Staraniem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu zostały uruchomione dwa pociągi popularne do Warszaw Oba wyruszą w sobotę, dn. 18 bm. wieczorem. Jeden wyjedzie z Bydgoszczy, drugi z Poznania. Ogółem wyjedzie do Warszawy przeszło 800 rzemieślników wielkopolskich, zabierając ze sobą około 100 sztandarów cechowych. Tak tłumny udział wielkopolan w Kongresie warszawskim jest wynikiem harmonijnej współpracy cechów z zarządem Izby Rzemieślniczej, która nie szczędziła trudów i kosztów, by Wielkopolska mogła być reprezentowana w stolicy możliwie najsilniej. Nie od dziś zresztą to wzajemne zrozumienie i zaufanie panujące między społecznością rzemieślniczą, a jej władzą i organem samorządu gospodarczego, wydaje tak owocne rezultaty. Odbija się to i w gospodarczej działalności jak i pracy społeczno-wychowawczej. Nie darmo mówią rzemieślnicy wielkopolscy o szczęśliwej ręce i umiejętności gospodarzenia swego prezesa p. Zakrzewskiego.

Z przebiegu uroczystości warszawskich, jak z obrad dwudniowego Kongresu rzemiosła chrześcijańskiego podamy szczegółowe sprawozdanie w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia.

TRAGEDJA NIESZCZĘŚLIWEGO REEMIGRANTA W PĘDZĄCYM POCIĄGU

Na dworcu poznańskim znaleziono ciężko poranionego robotnika

17 b. m. w nocy, kiedy przyjechał na poznański dworzec pociąg osobowy ze Zbąszynia (o godz. 0,33) obsługa pociągu i dworcowy posterunek policyjny dokonał strasznego odkrycia w jednym z przedziałów 3 klasy. Znaleziono w nim mianowicie wynędzniałego, biednie ubranego mężczyznę zalanego krwią ze straszną raną na głowie. Krwią był także zabryzgany cały przedział. Na ławce w jego kątku tuliło się dwoje dzieci: półtoraroczne i kilkumiesięczne, napół tylko żywe z wycieńczenia. Badania i dochodzenia odsłoniły tragedję pasażera. Jest to 36-letni robotnik, Walenty Burdy, reemigrant z Francji. Miał on bilet do Kielc. Wyjechał z Francji sam, pozostawiając tam żonę. Widocznie miał zaledwie pieniądze na bilet kolejowy, bo wioząc z sobą dzieci — nie mógł im kupować nic do jedzenia i karmił je wodą z mlekiem. Kiedy dojechał do Zbąszynia — zaopiekowała się biednemi maleństwami tamtejsza opieka dworcowa, widząc, że są one już w ostatecznem stadjum wycieńczenia. Na drogę dano Burdemu butelkę mleka dla dzieci.

Już w Zbąszyniu zauważono u nieszczęśliwego ojca pewne objawy zamroczenia umysłowego, ale przypisywano je raczej głodowi i wyczerpaniu. Tymczasem w drodze, kiedy mleko już się wyczerpało i kiedy dzieci znowu powoli konały z głodu — Burdy dostał widocznie ataku szału, chwycił butelkę, która pozostała mu po mleku i zaczął się nią bić po głowie, zadając sobie kilka ran, a kiedy butelka potłukła się — szaleniec ostre ułamki szkła umieścił gdzieś między deskami oparcia i zaczął uderzać o nie tyłem głowy tak, że przebił sobie czaszkę

Policja znalazłszy pokrwawionego, nieprzytomnego szaleńca — przywołała pogotowie (66-66), które odwiozło go do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono u niego poważne uszkodzenie kości ciemieniowej i częściowe wypłynięcie mózgu obok licznych ran na głowie i rękach. Stan nieszczęśliwego reemigranta jest niemal beznadziejny.

Dziećmi zaopiekowała się miejska opieka społeczna. Stwierdzono przytem, że znajdują się one w takim stanie zagłodzenia i osłabienia, że ojciec nie dowiózłby je żywcem do Kielc. Bliższe szczegóły tragedji reemigranta, powodów, które skłoniły go do opuszczenia Francji i pozostawienia tam żony i wreszcie czy i kto oczekiwał Walentego Burdego w Kielcach — narazie nie zdołano stwierdzić.

PIERWSZA PARTJA BEZROBOTNYCH OBDAROWANA OBIADAMI

Akcja zbiórki „deklaracyj obiadowych" dla bezrobotnych trwa ciągle i przynosi niezłe rezultaty. Należałoby jednak życzyć jej większego niż dotąd zainteresowania ze strony ogółu, które jedynie może sprawić, że wszystkie biedne rodziny w Poznaniu zyskają ciepłe, pożywne obiady, tak dużo dla nich znaczące. Wiele osób zamiast obiadów — wykupuje bony do tanich kuchen, które otrzymują bezrobotni.

Dziś właśnie o godz. 13-ej w hali „Sokoła" na „zielonych ogródkach" odbyło się rozdanie pierwszej części uzbieranych bonów między bezrobotnych. Rozdanie to odbyło się w obecności p. prezydenta miasta Więckowskiego, sekretarki Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych p. profesorowej Niklewskiej i innych.

Obdarowano sto rodzin, z których każda otrzymała przeciętnie po dwa obiady dziennie. — Trzeba było widzieć oczy i twarze tych ludzi, odbierających małe kartki papieru, które zamienią się dla nich w tak nieraz dla nich rzadkie ciepłe, obfite pożywienie — aby nie poskąpić swej ofiary na rzecz obiadów dla bezrobotnych i przyczynić się do jaknajlepszych rezultatów zbiórki.

FATALNY SKUTEK ZDERZENIA SIĘ DWÓCH WOZÓW

Ostrzeszów. Dn. 16 bm. w godzinach rannych ulica Grabowska była widownią okropnego wypadku, który w skutkach stał się przyczyną kalectwa. Miejscowy mistrz rzeźnicki p. Fr. Hendrykowski wysłał swego pomocnika Mazurkiewicza z uczniem Kanteckim po dwa tuczniki do gospodarza Kałwińskiego, zamieszkałego przy ul. Grabowskiej. Po załadowaniu pierwszej świni na wóz, kwik jej tak wystraszył konia, że ten poniósł, pędząc ulicą do środka miasta. Ulica w dniu targowym była pełna ruchu wozów i ludzi.

W odległości 100 m. od gospodarstwa p. Kałwińskiego koń, pędzący samopas z powózką, zawadził o przejeżdżający wóz, na którym jechał gospodarz Kubiak z żoną ze wsi Książenica. Skutek zderzenia wozów okazał się fatalny. Wóz gospodarza został wywrócony do rowu, przyczem p. Kubiakowa doznała złamania prawego obojczyka. Natychmiast udano się z chorą do miejscowego szpitala, gdzie pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej kobiecie dr. Radek.

(da)

NAJPIĘKNIEJSZA KOBIETA W KRAJU DAWNYCH FARAONÓW

Panna Farrar z Kairu, wybrana królową piękności Egiptu, tańczy przed wielką piramidą.

Armja sowiecka ma bardzo względną wartość jako narzędzie ataku

Napisał pułkownik A. Grasset

Zbrojenia, prowadzone na wielką skalę przez obu naszych wielkich sąsiadów, interesują — rzecz jasna — polską opinję publiczną. Musimy tej nowej sytuacji stawić czoło, ale nie należy przeceniać niebezpieczeństwa.

Poniżej zamieszczamy rozważania wybitnego sztabowca francuskiego, płk. A. Grassota, na temat wartości ofensywnej armji sowieckiej.

W dniach najbliższych omówimy kwestję zbrojeń niemieckich.

Paryż, w kwietniu

Nie ulega wątpliwości, że organizacja wojskowa Z. S. R. R. i jego potęga, jeśli chodzi o prowadzenie wojny na własnem terytorjum, są olbrzymie. Niema zdaje się, narodu na świecie, który byłby na tyle silny, aby mógł zaatakować Rosję Sowiecką w jej granicach. Naodwrót, **akcja armji sowieckiej poza granicami kraju wydaje się względną bardzo dla wielu powodów.**

Pierwszym z nich i najważniejszym **jest niedostatek linji komunikacyjnych.** Gdy będzie chodziło o akcję wojskową na Dalekim Wschodzie, to tylko jedna linja kolejowa jest do rozporządzenia: linja transsyberyjska, jeszcze jednotorowa w części swojej olbrzymiej trasy, która łączy Leningrad przez Moskwę z Władywostokiem. Sowiety utrzymują stale na Dalekim Wschodzie potężną armję, dowodzoną przez Blüchera, jednego z najlepszych swoich „marszałków". Czy jednak ta armja odizolowana od zaplecza brakiem sieci komunikacyjnej może rzeczywiście spodziewać się lepszego losu niż ten, który spotkał **armję generała Kuropatkina** w r. 1906, gdyby wojna wybuchła w tych dalekich rejonach?

Linje kolejowe, idące ku granicom zachodnim, nie są też wiele liczniejsze. Dwie linje wychodzące z Leningradu prowadzą: jedna w stronę Tallina, **druga w stronę Warszawy.** Trzy inne linje wychodzą z Moskwy **w stronę Rygi, Warszawy i Kijowa.**

Ku południowi **dwie linje kolejowe łączą Moskwę z Morzem Czarnem i z Morzem Kaspijskiem.** Poprzeczna linja łączy Leningrad-Kijów-Charków i okolice Morza Kaspijskiego, dochodząc aż do granic Chin. Budowa tych linji wymagała kolosalnych wysiłków, a jednak rezultat daleki jest od ideału.

Jeśli chodzi o drogi, to można powiedzieć, **że prawie nie istnieją,** ponieważ kruche podłoże literalnie **pochłania kamienie używane do ich budowy.** To też jest rzeczą **oczywistą, że z tak ubogą siecią kolejową i drogową, rządowi sowieckiemu będzie bardzo trudno w jakim takim czasie przeprowadzić mobilizację i koncentrację swoich sił i to nawet tych, których mobilizacja jest już do pewnego stopnia gotowa w okresie pokoju.** W roku 1914 mobilizacja rosyjska wymagała 20 dni, jakkolwiek rząd carski dysponował wtedy licznemi kolejami i drogami, które należą dziś do Polski. To też dziś jest rzeczą roztropną **liczyć na szereg tygodni okres czasu, potrzebny do koncentracji sił sowieckich na granicy Z. S. S. R.**

Nie jest to wszystko. Bezpośredni sąsiedzi Rosji sowieckiej, to jest Estonja, Łotwa, Litwa, Polska i Rumunja, z któremi jest ona związana paktami nieagresji, stanowią dla niej pas ochronny, ale jednocześnie w razie wojny zablokowałyby ją i pozbawiły możności poważniejszej interwencji na pewien czas przynajmniej. Czy w czasie niedawnych rozmów w Paryżu, w szczególności z Rumunją, był rozpatrywany **problem przemarszu wojsk sowieckich przez Rumunję,** by przyjść z pomocą Czechosłowacji na wypadek konfliktu w Europie centralnej, tego nie wiemy, ale nawet w wypadku pozytywnym jest rzeczą oczywistą, że interwencja sił rosyjskich w Europie centralnej nie mogłaby nastąpić przed upływem wielu tygodni. **Tylko lotnictwo mogłoby przedsięwziąć natychmiastową akcję.**

Reasumując: dzięki swej masie, dzięki wyszkoleniu i nowoczesnemu oraz obfitemu materjałowi armja sowiecka reprezentuje potężną siłę, pomimo chwilowego braku doświadczenia technicznego jej kadr. **Jednak że ta siła, która rozporządzałaby całą swą potęgą w wojnie prowadzonej na terytorjum rosyjskiem, nie może z braku środków komunikacyjnych skoncentrować się dość szybko na granicach Z. S. S. R.** Ponadto czy charakter armji klasowej pozwoli Sowietom prowadzić rzeczywiście wielką wojnę ofenzywną? Jest to rzecz podlegająca dyskusji. Nie trzeba bowiem zapominać, że element komunistyczny reprezentuje zaledwie 10 procent ludności wielkiej Rosji, t. zn. jakich 6—7 miljonów ludzi.

Masa ludności rosyjskiej, chłopi i dawne mieszczaństwo, funkcjonarjusze i kupcy, masa około 160 miljonów dusz, mniej lub więcej biernie znosi reżim moskiewski, ale czy byłaby skłonna poświęcić się dla niego? A tymczasem, gdy armja szturmowa, złożona z czystych komunistów, zostanie zdziesiątkowana trzeba będzie z konieczności zapełniać luki przez niekomunistów i to w coraz liczniejszym stosunku. Co wtedy nastąpi? Przywódcy moskiewscy zdają sobie coraz lepiej z tego sprawę i oto dlaczego jesteśmy świadkami faktu, że armja czerwona zaczyna się uczyć... co to jest ojczyzna!

Nowy typ parowozów

WARSZAWA, 16. IV. — Dowiadujemy się, że ministerstwo komunikacji powierzyło polskim konstruktorom opracowanie planów nowych parowozów o opływowych linjach.

Już teraz w grubszych zarysach możemy opisać jak się będą przedstawiały nasze nowe parowozy. Będą to lokomotywy typu „Pacific" 6 osiowe. Na środkowych 3 osiach będą się mieścić koła napędowe o kolosalnych rozmiarach (około 2 mtr. średnicy). Długość parowozu wraz z tendrem wynosić będzie około 25 mtr. Parowozy zabierać będą zapas wody odpowiadający dystansowi 360 klm.

Parowozy te nie będą osiągać rekordowych szybkości, bowiem stan naszych torów nie pozwoliłby na ich rozwijanie. Będą więc one posiadać szybkość 125 130 klm. na godz., co pozwoliłoby na skrócenie czasu podróży z Warszawy do Gdyni do 4 godzin.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy 35-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. na Nr. 94526.

po 10.000 zł. na N-ry 326 122621 186117 194147.

po 3.000 zł na N-ry 116093 165011 174308

po 2.000 zł. na N-ry 5352 22585 44723 58924 137421 149339 190959.

po 1.000 zł na N-ry 13779 15554 21292 53092 107087 109712 127322 142306 171415

po 500 zł na N-ry 15661 29733 40670 47331 48492 68799 77471 81556 91432 119228 173857 190789

po 400 zł na N-ry 7346 44072 49912 56209 68328 77471 87330 88005 99653 102358 105878 110905 142484 156644 184028 192757.

po 300 zł. na N-ry 6965 11756 38578 51718 75338 75469 82117 96294 100827 105854 115095 117534 137114 137486 148942 152679 152736 155637 166476 173692 177912 181893.

po 250 zł na N-ry 11017 11073 11260 16063 23991 37775 52121 52692 55567 55963 59529 59574 62385 62998 72053 75643 75797 76846 86704 87828 89421 98376 111021 115077 118356 121280 121529 127368 127851 128718 135917 142716 142792 145103 146045 151710 167049 167918 168530 171396 173582 190552 191330.

RADJO

Niedziela 17 kwietnia.

Program ogólnopolski. 8.30 „Pod Twoją obronę"; 8.33 Gazetka rolnicza w opracowaniu Stanisława Jagiełły; 8.45 Koncert w wykonaniu Orkiestry Dętej 21 p. p. pod dyrekcją por. Antoniego Chrapczyńskiego. Tr. z Placu Marszałka Piłsudskiego z przed Komendy Miasta. 9.15 Dziennik poranny; 9.30 Transmisja Nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. kanonik dr. Michał Klepacz. 11.00 „Na polskim transatlantyku" — feljeton Jerzego Podoskiego; 11.15 Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego. Sprawozdawcy: prof. Henryk Mościcki i red. Antoni Bogusławski; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny z sali teatru „Roma" w Warszawie. Wyk.: Symf. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Mieczysława Mierzejewskiego, Aniela Szlemińska, Wanda Wermińska, Janusz Popławski, Aleksander Michałowski (śpiew), Henryk Sztompka — fortepian, oraz Chór Polskiego Radja. W przerwie — „O groch przy drodze" humoreska A. Dygasińskiego, recytuje Tadeusz Bocheński; 14.15 Dalszy ciąg transmisji uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego (Stille). Sprawozdawcy: prof. Henryk Mościcki i red. Antoni Bogusławski; 14.45 „Chwila pytań" — w redakcji Wacława Frenkla. Pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p. t. „świeczka zgasła" — komedja Al. Fredry w wyk. Karoliny Lubieńskiej i Antoniego Różyckiego; 16.00 „Bieg na przełaj o nagrodę 10-ciolecia Polskiego Radja". (Zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni P. R.); 16.45 Wielki koncert życzeń (z Krakowa); 18.45 Słuchowisko z warjacjami na temat „Pan kotek był chory" (Audycja zbiorowa z Rozgłośni P.R.); 20.00—20.30 Karol Szymanowski: I-szy Koncert skrzypcowy w wyk. Ireny Dubiskiej i Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga; 20.30 „Co czytać"? — nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski; 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego" (ze Lwowa); 20.50 Dziennik wieczorny; 20.59 „Myśli o radjo"; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Król Eter skończył dziesięć lat" (ze Lwowa); 21.35 Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Pomorskiej (z Torunia). Wykonawcy: Irena Kurpisz - Stefanowa (fort.), Felicja Krysiewiczowa - Perkowska (śpiew), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela), chór „Echo" z Bydgoszczy pod dyr. Alfonsa Roeslera i Orkiestra Marynarki oraz Chór Marynarzy pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (Gdynia); 22.45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R.; 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Lokalne audycje poznańskie: 9.25 Program na dzisiaj Około 11.00 (Po nabożeństwie) Muzyka z płyt; 13.00 Przegląd rynków produktów rolnych; — St Prus-Wiśniewski (z Warszawy); 15.15 Z różnych stron (płyty); 19.40 Koncert reklamowy 19.55 Program na jutro; 23.05 Muzyka (płyty)

Poniedziałek 20 kwietnia 1936

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Polska muzyka ludowa w wykonaniu kapeli Feliksa Dzierżanowskiego; 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.25 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa); — 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Muzyka polska w wyk. Orkiestry Pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr Leona Cymerman Transm z Rynku Starego Miasta w Warszawie; 16.15 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich w wykonaniu Lucyny Robowskiej; 16.45 Zgadnijcie kto mówi? — Zbiorowa audycja ze wszystkich Rozgłośni P R (odgadywanie głosów znanych prelegentów radjowych) w opracowaniu Antoniego Bohdziewicza; 17.05 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Wileńskiej (z Wilna); 18.35 Płyta jubilatem — Repotraż Celiny Nahlik (ze Lwowa); 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.45 Moje wrażenie przed mikrofonem — wygłosi dr Tadeusz Boy-Żeleński; 19.59 Myśl io radjo; 20.00 Casanowa — opera komiczna w 3-ch aktach Ludomira Różyckiego (Transm z Teatru Wielkiego z Poznania); W przerwie 1-szej ok godz. 20.40 Dziennik wieczorny oraz Wywiad z chałupnikiem - szewcem (z Łodzi); W przerwie 2-giej (ok godz. 21.50) Przyjdź pan do nas na radjo — skecz Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa); 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi owietrznej

Lokalne audycje poznańskie: 7.30 Program na dzień dzisiejszy oraz Parę informacyj; 12.15 Skrzynka rolnicza (omówi inż. Dominik Starzeński); 13.15 Koncert z udziałem orkiestry i solistów (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 16.00 Skrzynka turystyczna; 16.10 Życie kulturalne i artystyczne Poznania; 19.20 Program na jutro; 19.25 Koncert reklamowy; 23.05 Muzyka z płyt.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto 30 tonn	15.30	15.00	15.25
Usposobienie spokojne.			
Pszenica		20.40	20.65
usposobienie stałe			
Jęczmień browarowy			**15.90**
Usposobienie spokojne			
Jęczmień 700—725 g/l		15.—	15.25
Jęczmień 670—680 g/l		14.75	15.—
usposobienie stałe			
Owies standartowy		14.25	14.50
Owies 450—470 g/l		14.75	15.—
Mąka żytnia wyciągowa 0—30%		21.75	22.—
Mąka żytnia gat. I 0—50%		21.25	21.50
Mąka żytnia gat. I 0—65%		20.25	20.75
Mąka żytnia gat. II 50—65%		17.25	18.25
Mąka żytnia poślednia ponad 65%		15.75	16.75
usposobienie stałe			
Mąka pszenna gat I wyciągowa 0—20%		33.—	34.75
Mąka pszenna gat. IA 0—45%		32.25	32.75
Mąka pszenna gat. IB 0—55%		31.25	21.75
Mąka pszenna gat. IC 0—60%		30.75	21.25
Mąka pszenna gat. ID 0—65%		27.75	30.25
Mąka pszenna gat. IIA 20—55%		29.—	29.50
Mąka pszenna gat IIB 20—65%		28.50	29.—
Mąka pszenna gat. IID 45—65%		26.—	26.50
Mąka pszenna gat. IIF 55—65%		24.—	24.50
Mąka pszenna gat. IIG 60—65%		22.50	23.—
Mąka pszenna gat. IIIA 65—70%		20.50	21.—
Mąka pszenna gat IIIB 70—75%		18.50	19.—
usposobienie stałe			

Ogólny obrót — tonn, w tem żyta 280 tonn, pszenicy 123 ton, jęczmienia 77 ton, owsa 45 tonn.

Poznań, dnia 17 kwietnia 1936 r.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

67)

A jeśli teraz zażąda?

„Nigdy dla nikogo nic nie uczynił w życiu..."

Może nie ryzykować? Może lepiej zachować cud miłości Istvana, niż narażać się na odmowę uczynienia cudu odmłodzenia ze strony Gonardiyi Tamali? Miłość ...Ewa przymknęła oczy i usiłowała wprowadzić się w nastrój, jaki, choćby naprzykład dopiero wczoraj (o, jakże to wydawało się dawno!) opanował ją po otrzymaniu listu Istvana. Napróżno! Ponad uczucie miłości wybijała się nadzieja, że może uda jej się uprosić go, aby uczynił dla niej, dla Ewy, pierwszej kobiety w jego życiu to, czego nie zrobił dotychczas dla nikogo...

„Przecież, gdyby był chciał... byłby to uczynił sam, z własnej woli". przekonywała trzeźwa myśl, „lepiej tedy zachować jego miłość, niż napróżno chcieć się odmłodzić!"

A miłość własna podsuwała słowa, jakie szeptał Istvan, zaklęcia, przypomniała jego pocałunki... Czyż możliwe, żeby wobec tego wszystkiego odmówił jej prośbie, pierwszej i jedynej, jaką do niego zaniesie?

Witold Weiss od wyjazdu Ewy, był ciągle pełen niepokoju. Nie wierzył, aby udało jej się wskórać co u Gonardiyi Tamali i naprzód już martwił się czasem, jakim to będzie dla Ewy. Od szeregu miesięcy, od czasu przeczytania owej nieszczęsnej notatki, żyła tylko nadzieją odmłodzenia. Ewa brzydka i stara — nie miała racji bytu na świecie w swojem przekonaniu, bo umiała się tylko bawić, korzystać z wszystkich przyjemności, jakie daje młodość, uroda i bogactwo, ale czem miała wypełnić życie, gdy odsunie ją już ono poza nawias?

Nie zajmowała się sprawami społecznemi, nie miała, poza własną osobą, żadnej namiętności, nic ją głębiej nie interesowało. Czy konieczność da jej w ręce jakieś wiosło, którem by się mogła posłużyć, zepchnięta z prądu, jaki niósł ją dotychczas?

I Witold Weiss czuł się odpowiedzialny za tę swoją ukochaną pupilkę, odpowiedzialny wobec nieboszczki swej siostry i szwagra, którzy oddali mu ją w opiekę, jakby to ciągle jeszcze była młoda panienka, nad którą należało czuwać.

Męczył się sam, nie mając komu zwierzyć swych trosk. Rad był, że przynajmniej Leszek, uspokojony nadchodzącemi od czasu do czasu wieściami od żony i to serdeczniejszemi, niż kiedykolwiek, nie męczy się myślami tak, jak on.

Trzeba będzie jednak podsunąć jej coś, żeby oplotła się wokół tego, żeby oddała temu czemuś wszystkie myśli, żeby to coś stało się celem, a wówczas zapomni może o sobie i widmo jesieni jej życia, którego tak się obawia, już ją naówczas straszyć może nie będzie... Tylko co? Ochronka dla dzieci? Nie, Ewa nigdy nie tęskniła do dziecka, a dzieci cudzych wogóle nie lubi. Przytułek jakiś? Ewa ze wstrętem odwracała się zawsze od biedy i nędzy... Może jakieś schronisko dla artystów, jej imienia? Może zetknięcie z ludźmi o wyższej kulturze ducha pociągnie ją ku nim? Może...

I wuj Witold z myślą o powrocie swej siostrzenicy, zabrał się do urzeczywistnienia projektu, który miał być celem w jej życiu i zasłonić przed nią widmo, zbliżającej się zwolna jesieni....

Ewa, przyleciawszy nareszcie do Rzymu, postanowiła najpierw wypocząć i dopiero wówczas ukazać się Istvanowi, kiedy będzie pewna, że wygląda bez zarzutu. Zajechała do miłego, cichego hotelu, Santa Chiara, obok Panteonu, wiedząc, że tu nie spotka nikogo ze znajomych

Po kąpieli udała się na spoczynek, chociaż była zaledwie godzina piąta po południu. Ale czuła się zmęczona i wiedziała, że sen odrazu postawi ją na nogi.

Nazajutrz pobiegła do zakładu kosmetycznego, i dopiero odświeżona, dobrze wyglądająca przeniosła się do „Bristolu".

Kiedy zajęła już pokój, z bijącem sercem zapytała o Szendrö'go, czy mieszka jeszcze, czy jest w domu.

— Owszem, mieszka, ale w domu niema w tej chwili.

— Proszę powiadomić mnie natychmiast, jak wróci.

Postanowiła nie opuszczać hotelu, by doczekać się powrotu Istvana. Dotąd jeszcze nie była zdecydowana, czy mu powie, że odkryła jego tajemnicę, a tem samem, czy zwróci się do niego z prośbą, by i ją odmłodził, czy też wyrzeknie się wszystkiego, byle zachować jego miłość, nic odeń nie żądając...

Zadzwięczał dzwonek telefonu Ewa drgnęła i nerwowym ruchem pochwyciła słuchawkę.

— Pan Szendrö udał się właśnie do swego pokoju...

— Dziękuję...

Szybko, szybko poczęła zrzucać z siebie suknie, aby się przebrać. Wreszcie przejrzała się w lustrze i stwierdziła, że wszystko jest tak, jak chciała. Zarzuciła płaszcz na siebie i wyszła z pokoju.

Chwilę nadsłuchiwała pod jego drzwiami, zanim zdecydowała się zapukać a serce waliło w piersi, jak oszalałe

— Proszę! — głos znajomy, jakby nieco zdziwiony.

(Dokończenie nastąpi)

DZIAŁ URZĘDOWY

UCHWAŁA

Na mocy przepisu art 27 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz U. R P Nr. 106 poz 884) i § 107 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 listopada 1932 r (Dz. U. R P Nr 113 poz. 937) tudzież w myśl zatwierdzonego przez władzę nadzorcza powołanego statutu miejskiego z dnia 1 lipca 1923 r., uchwala się pobrać w roku budżetowym 1936/37 od właścicieli nieruchomości przyłączonych do sieci kanałowej opłatę kanałowa w wysokości 61% katastralnego podatku budynkowego, przeliczonego na złote "1 = 1,23"

Powyższą uchwałę powziął Magistrat zgodnie z przepisem art 44 p. e. ustawy z dnia 23 marca 1933 r o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz U R P Nr. 33 poz 294).

MAGISTRAT

podp. W Cegiełka inż. Matuszewski. Podejmą

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Ostrów, dnia 15 kwietnia 1936 r.

(—) W. Cegiełka, burmistrz.

UCHWAŁA

Na zasadzie przepisu art 27 ustawy z dnia 11. sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz U. R. P. Nr 106 poz 884) i § 107 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 listopada 1932 r. (Dz U R P Nr 113 poz 937) uchwala się pobrać w roku budżetowym 1936/37 opłaty na pokrycie kosztów zakładów czyszczenia ulic miasta Ostrowa w połowie sumy ogólnego zapotrzebowania. Drugą połowę pokrywa się z ogólnych dochodów miasta.

Wykazana w preliminarzu budżetowym na rok 1936/37 pod Dział VI. § 13 suma rozłożona będzie na poszczególnych właścicieli nieruchomości położonych przy ulicach czyszczonych przez tabor miejski w następującym stosunku:

Co do budynków:

45% katastralnego podatku budynkowego przeliczonego na złote według relacji 1 = 1,23;

Co do placów względnie gruntów niezabudowanych: — 1% wartości obiegowej danego placu wzgl gruntu niezabudowanego

Powyższą uchwałę powziął Magistrat zgodnie z przepisem art 44 p. e ustawy z dnia 23. marca 1933 r. (Dz U. R. P Nr 33 poz 294).

MAGISTRAT

podp. W Cegiełka. inż Matuszewski. Podejmą

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości

Ostrów dnia 15. kwietnia 1936 r.

(—) W. Cegiełka burmistrz.

KRONIKA MIEJSCOWA

kwiecień 18 sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota Apolonjusza
Niedziela Leona

Kalendarz słowiański
Sobota Gościsława
Niedziela Cieszyrada
Słońce wschód: 4,33
zachód: 18,38
Księżyc wschód: 2,50
zachód: 14,47

Dyżur nocny z soboty na niedzielę pełni dr. Chmiel Kościelna 2, tel. 246. Apteka Nowa, M. Piłsudskiego 15 tel. 275.

Kino Apollo: „Osaczona" ze Sylwią Sydnej.

Kino Corso: „Mały pułkownik" ze Shirley Temple

Urodzenia: syna: kołodziej Kazimierz Majik; *córkę:* pracownik kolejowy Stefan Krawczyński.

Zgony: Agnieszka Knobloch z domu Antczak, 43 lat 3 mies.

Nagły zgon sędziego

W ub. środę zmarł nagle na udar serca *śp. W. W. Hinienko-Sawoyski,* znany w Ostrowie sędzia Sądu Okręgowego w wydziale karnym. Śmierć zastała go na urlopie świątecznym, który spędzał w gronie rodziny w Kępnie. Śp. s. o. Sawoyski był b. ceniony wśród sfer sądownictwa jako doskonały jurysta i lubiany wśród szerokiego społeczeństwa dla zalet swego umysłu i charakteru.

Zmarły cierpiał od dłuższego czasu na serce i w przeddzień śmierci w godzinach wieczornych uległ silnemu atakowi sercowemu. Drugi atak, tym razem już śmiertelny, nastąpił w środę w południe. Konającego zdążył jeszcze kapłan namaścić Ostatniemi Olejami św.

W dniu wczorajszym zostały zwłoki Zmarłego przewiezione do Ostrowa i złożone w kaplicy szpitala powiatowego, skąd dziś o godz. 15 wyruszy kondukt żałobny na miejsce wiecznego spoczynku. (S. i. p.)

Komunikat Centrali Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej

1. W ostatniej chwili przypominamy raz jeszcze uprzejmie, że kwesta na *„Dom Młodej Polki"* w Bninie odbędzie się w niedzielę, dnia 19 kwietnia br. Młodzież zorganizowana w KSMŻ. wierzy, że starsze społeczeństwo chętnie poprze jej pożyteczne dzieło.

2. Donosimy, że dla delegowanych, wyjeżdżających na Zjazd Walny w dniu 19 kwitnia br. do Poznania, niestety *nie uzyskaliśmy zniżki kolejowej.* Druchny wyjeżdżają więc na pełen bilet. Na Zjeździe reprezentowany jest każdy Oddział.

3. Na Zjazd Delegowanych w dniu 19 bm. jak i na pielgrzymkę do Gniezna w dniu 26 bm. mogą druchny włożyć *mundurki i oznaki.* Otrzymaliśmy na to zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Jaki będzie tegoroczny „Dzień lasu"?

Sygnalizowaliśmy niedawno, że utworzył się w Ostrowie komitet, mający się zająć organizacją i propagandą „Dnia lasu".

W dniu 16 bm. odbyło się w sali pod dzeń Starostwa Powiatowego pierwsze zebranie Komitetu Wykonawczego, na którem zajęto się szczegółowem omówieniem programu „Dnia lasu", który wyznaczono na 25 bm. Program ten wkrótce zostanie przez nas podany i możemy dziś tylko dodać, że przedstawia on się b. atrakcyjnie dla miłośników przyrody i zwolenników myśliwstwa.

Nowa roślina do wyrobu włókna

Dotychczasowe nasze rośliny na wyrób włókna (len, konopie, pokrzywa) charakteryzują się tem, że mają wysokie wymagania względem gleby, a nawet i klimatu (len). Obecnie *wytworzono w Niemczech nową roślinę której wymagania pod* obu względami są *wprost minimalne, bo uda się ona na gruncie piaszczystym, nic sobie nie robi z upałów ani mrozów,* bo przetrzymała bez szkody zimę roku 1928/29. Jest to *roślina trwała, wytrzymuje na tem samem miejscu 10—15 lat, dając po 3 latach wzrostu coroczny obfity plon* w zebranych liściach Jest to tak zwana *szpilecznica* po łacinie Yucca, której odmiana *Yucca filementosa,* jest u nas od dawna znana w ogrodach, jako roślina dekoracyjna, równie dobrze zimy znosząca, ale wzrostem znacznie słabsza.

Nowa roślina włóknista została wyhodowana drogą krzyżowania przez niemieckiego botanika z meksykańskiego chwastu, dość niepozornej postaci, z szpilecznicami rosłemi i przedstawia się jako *przyziemna bylina, o liściu podłużno - lancetowatym 80 cm do 1,20 m. długim tęgim, całą zimę zielonym.* Produktem zbioru są *liście, które ścina się raz do roku, przyczem odrastają one na nowo po zasileniu roli nawozami* mineralnemi. Po ostatnim zbiorze, co, zależnie od jakości gleby, trwa 7 do 12 lat, przenosi się roślinv na nowe stanowisko lub niszczy plantację. Przed zniszczeniem można późną jesienią zebrać drugi plon liści.

Szpilecznicę można rozmnażać dwojakim sposobem: *z nasienia i przez sadzonki.* Chcąc otrzymać nasienie, musi się ją sztucznie zapylać pędzelkami, inaczej żadnego nasienia nie wyda, bo brak nam w Europie tych owadów. które ją w Meksyku zapylają. Praca zapylania idzie szybko, tem więcej, iż całego pola nie potrzeba zapylać, wystarczy dokonać operacji na pewnej ilości roślin, gdyż nasienie bywa liczne w każdej torebce, a torebek na jednej roślinie może być kilkaset. Nasionka są dość grube, czarne, twarde, połyskujące i wysiewa się je pod szkłem jak tytoń, poczem na grzędzie „pikuje", a gdy się dostatecznie rozrosną, przesadza w grunt (zwykle w drugim roku na wiosnę).

Sadzonkowanie urządza się w ten sposób, że *stary krzak rozdziela się na tyle części, ile ma wierzchołków,* a nawet, *można rozsadzać guzowate korzenie, nie posiadające jeszcze liści.* Najlepiej udaje się *sadzonkowanie wiosenne,* ale można je urządzić i po zbiorze liści, śród lata, tylko, że wówczas niezbędne jest silne podlewanie tak długo, dopóki rośliny się nie przyjmą. Przy kasowaniu plantacji i drugorazowym zbiorze liści rozsadza się sadzonki dopiero z wiosną, zaraz po obeschnięciu roli, by wykorzystać wilgoć wiosenną i uniknąć podlewania.

Do przeróbki liści niezbędne są specjalne maszyny, zbudowane i opatentowane przez hodowcę rośliny p. Willy Berz z Obestedten am Tounus.

Szpilecznica daje od 9 — 12% czystego włókna, które zostało uznane za dobre przez powagi naukowe. *Tkaniny z nowego materjału zadowalają wszelkie wymagania* zarówno *co do wyglądu jak wytrzymałości.* Niemcy używają obecnie włókna szpilecznicy jako domieszki do tkanin wełnianych w dwóch relacjach, a mianowicie 60% szpilecznicy i 40 procent wełny, oraz 80 procent szpilecznicy i 20 procent wełny.

Nowa roślina przy dalszem ulepszeniu może wyprzeć z Europy bawełnę, tem więcej, że nie będąc wybredną, *może się udawać i na piaskach,* byle cośkolwiek zasilanych.

Errata

Pragniemy sprostować dwa błędy, jakie zakradły się do wczorajszego numeru „D. O." w artykule pt. „Zebranie konstytucyjne Rady Parafjalnej" zamiast nazwiska ks. Piełki, powinno być nazwisko ks. dziekana *Płotki.*

Natomiast w nekrologu żałobnym nazwisko zmarłego sędziego S. O. powinno brzmieć *Sawoyski,* zamiast wydrukowanego — *Sawoysky.* Ostatni ten błąd zaszedł z powodu niewyraźnego przetelefonowania nazwiska.

„Ten i Tamten"

popołudniówka w teatrze miejskim

W niedzielę, dnia 19 kwietnia popołudniu o godzinie 3 (15) po cenach zniżonych od 25 groszy do 1,50 *„Ten i Tamten"* świetna tryskająca humorem komedja w 3 aktach po raz ostatni.

Wieczorem przedstawienia niema.

Władysław Walter w Ostrowie

Dyrekcja teatru miejskiego, jak w letnim sezonie nawiązała kontakt z wybitnymi aktorami polskimi, którzy będą kolejno przyjeżdżać do Ostrowa i grać wspólnie z miejscowym zespołem. Na pierwszy ogień idzie *Władysław Walter* jeden z komików polskich. Chluba polskiego aktorstwa. Tej miary artysta, jakim jest Walter — to komik z bożej łaski, wszelka reklama zbyteczna — jedno słowo — Walter.

Komunikaty ostrowskiego oddziału L. O. P. P.

Obwód Powiatowy LOPP. w Ostrowie (Strzelnica Miejska) udziela informacyj zainteresowanym o warunkach przyjęcia do „Szkoły Podchor. Lotn. i Szkoły Podofic. Lotn. dla Małoletnich codziennie od godz. 11 do 12,30.

Dnia 19 bm. rozpoczyna swą działalność Wielkopolska Szkoła Szybowcowa LOPP. w Fordonowie. W związku z tem na szybowisku Poznańskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. w Fordonie odbędzie się w tym dniu o godz. 14 uroczyste otwarcie Szkoły i rozpoczęcie kursu szybowcowego.

O warunkoch przyjęcia do Szkoły Szybowcowej informacji udziela Obwód Powiatowy LOPP. w Ostrowie (Strzelnica Miejska) codziennie od godz. 11 do 12,30.—

Instruktor Rejonowy OPLG. Prezes

Kapciuk Witold Dr. Ekkert, Starosta Pow.

Roboty miejskie

Zarząd Miejski rozpoczął roboty miejskie nad umocnieniem chodników na ulicach dzielnicy zacharzewskiej.

Poczta zastąpi Cię przy telefonie

Biuro zleceń telefonicznych w Urzędzie telefoniczno-telegraficznym Ostrów Wlkp. zawiadamia, że za drobną opłatą wykonuje różne świadczenia na rzecz abonentów telefonicznych i to:

1) Zastępstwo przy telefonie w razie nieobecności abonenta, mianowicie udzielanie krótkich informacyj zgłaszającym się do przełączonego na biuro zleceń telefonu — np. — zleceniodawcy niema w domu, że wyjechał, kiedy wróci, gdzie lub pod jakiem numerem, telefonu można go zastać i t. p. informacje. Opłaty: za każdą dobę lub jej część 1,— zł; za 10—15 dni z rzędu 10,— zł; a za każdą następną dobę 50 groszy.

2) Zanotowanie numeru telefonu i nazwiska zgłaszającego się podczas nieobecności zleceniodawcy (opłata do opłat wymienionych w punkcie 1): 10 gr.

3) Zanotowanie dla zleceniodawcy zawiadomień nieprzekraczających 15 słów. Opłata za każdy zapis dodatkowo do opłat wymienionych w punkcie1): 50 gr.

4) Zawiadomienie jednego lub kilku abonentów (n. p. zaproszenia na zebranie i t. p.). Opłata jak w punkcie 3).

5) Budzenie abonentów w oznaczonym czasie — opłata za każde obudzenie telefonem 20 gr.

6) Kontrola służby t. j. sprawdzanie, czy osoba pozostawiona do pilnowania lokalu znajduje się tam w oznaczonej porze, lub we wskazanych dniach. Opłata za każde sprawdzenie telefoniczne — 20 gr.

Bliższych informacyj udziela ustnie Urząd telefoniczno-telegraficzny w Ostrowie Wlkp. i telefon Nr. 302 lub akwizytor pocztowy — Nr. telefonu 382.

Zebrania

Związek Inwalidów Wojennych R. P. Koło w Ostrowie Zebranie Walne odbędzie się dnia 19 kwietnia 1936 r. w Grand-Cafe przy ul. Wrocławskiej o godzinie 13-tej.

Tow. Śpiewu „Lutnia" Ostrów-Krępa. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 2 popoł. na sali drh. Biegańskiego w Krępie. Sikora, sekretarz.

Z Odolanowa donosi nasz korespondent:

Towarzystwo Czytelni Ludowych mające w mieście naszem bibljotekę, wychodząc z założenia, że „Oświata ludu — dokona cudu" — prowadzi intensywną propagandę w kierunku jaknajszerszego spopularyzowania swej bibljoteki, która mieści się w gmachu b. Uniw. Ludowego. Pozostaje ona pod kierunkiem fachowo przeszkolonej bibljotekarki i otwarta jest w każdy wtorek i piątek od godziny 5.30 do 6,30 wieczór. Wielka ilość książek, bogaty zbiór czynią bibljotekę TCL. w mieście naszem prawdziwą skarbnicą, która daje każdemu możność wyboru książek interesujących.

Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej odbył ostatw godzinach wieczornych ćwiczenia swe, poprzedzone próbnym alarmem pożarnym. Ćwiczenia odbywają się stale w każdy wtorek po pierwszym. (ka)

Zawody w siatkówkę rozegrało Kat. Stow. Młodzieży Męskiej z Odolanowa z Sekcją Kajakowców w b. Uniw. Ludowym z wynikiem 0:2 (7:15 i 1:15) na korzyść Kajakowców. Sama gra interesująca, stała na dość wysokiem poziomie. Zapoczątkowanie sezonu przez Kajakowców powitać należy z zadowoleniem, ponieważ wątpić należy by tutejszy Klub Sportowy ruszył i rozpoczął grę, przedewszystkiem w piłkę nożną.

Za liczne dowody okazanego współczucia a zwłaszcza Panu Staroście Dr. Ekkertowi, Komendantowi Powiatowemu P. P. Złotogórskiemu, wszelkim przedstawicielom władz i organizacjom tak miejscowym jak i zamiejscowym za liczne wieńce i tym wszystkim którzy brali osobisty udział w pogrzebie śp męża mego

Franciszka Janika

składam staropolskie:

„Bóg Zapłać"

Żona z córką wraz z rodziną.

DO 298

ELEGANCKO I BARDZO TANIO
przerabiam, fasonuję i czyszczę kapelusze damskie i męskie
POLATYŃSKA
Szpitalna 10
DO 242

Reklama – klijent – zysk!

Swe bogato zaopatrzone działy:
firan, narzutek, serwet, kap, dywanów, chodników, brokatów oraz wszelkich obić meblowych wraz z dodatkami tapicersko-dekoracyjnemi poleca:
M. Pieczyński
Poznań, Stary Rynek 44 - Tel. 24-14 parter i piętro
Największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w Polsce
Tania wyprzedaż resztek i pojedyńczych firan

Szkło okienne
po cenach hurtownych
poleca
F. STOBIECKI
handel żelaza
Ostrów, Rynek 20

Tapczany - leżanki - materace
oraz wszelkie reperacje najtaniej wykonuje
ZAKŁAD TAPICERSKI
B. Konieczny
Wrocławska 6
dom p Brykczyńskiego
DO 215

DŹWIGARY I
Cement — trzcinę — gips — wapno hydrauliczne artykuły kanalizacyjne
HURT poleca DETAL
F. STOBIECKI
Ostrów — Rynek 20
O 235

Sprzedaże

DLA EMIGRANTÓW
4 place budowlane w mieście korzystnie do sprzedania. Wpłata 250 zł za 1 morgę wprost od właściciela Kociemska Rynek 33 DO 299

GOSPODARSTWO
sprzedam lub wydzierżawię na dobrych warunkach 92 mórg przy moście wprost od właśc Kociemska Rynek 33
DO 300

OBRACZKI
kolczyki zegarki budziki najtaniej W Nowak Marszałka Piłsudskiego DO 259

SUPERHETERODYNA
„Elektrit" typ „splendid" 1936 r nowy 400 złotych Hotel Carlton pokój 3 godz 18—20
DO 291

Mieszkania do wynaj.

MIESZKANIE
5 - pokojowe z przynależnościami na II p od 1 maja do wynajęcia M Piłsudskiego 15 informacje m 5 DO 296

Pokoje do wynaj.

ZDROWOTNY
pokój umeblowany przy lesie do wynajęcia od zaraz lub od 1 maja br — Grabowska 157 m 1
DO 294

Różne

CHIROMANTKA
przepowiada całego życia przeszłość przyszłość przestrzega - Poznań, Kraszewskiego 1 — 13. DO 108

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr Przy ogłoszeniach spomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr, każde dalsze słowo 7 gr Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek P K O w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji Ostrów Poznański ulica Gimnazjalna 2 telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hecjak w Ostrowie Pozn — Nakładem i czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90